PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwarazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5946. Lwów, piątek 29 lipca 1921 Rok XII

Anglia godzi się na wysyłkę wojsk na Górny Śląsk.

Perspektywa rozbrojenia świata — na horyzoncie?

Zamierające szczyty.

Lwów, 28. lipca.

Wykwit kultury duchowej nie był u nas nigdy zbyt wysoko ceniony. Wartość jednostki mierzono bądź skalą jej praktycznego zastosowania, bądź też skalą „HP" — energii i wydajności roboczej. Stąd powstał w Małopolsce ów typ zasiadłego nad biurkiem „woła roboczego" — o inteligencyi i aspiracyach intelektualnych zdławionych przez zbyt forsowną eksploatacyę. Stąd wytworzył się w innych dzielnicach typ człowieka rzutkiego, praktycznie wyrobionego, lecz gardzącego teoretycznem dociekaniem, jako śmiesznym i zbytecznym balastem. Natomiast arystokraci ducha, szukający naprawdę kultury dla niej samej, ci, którym powierzona jest misya wyprzedzania pokoleń i wskazywania im drogi, byli albo lekceważeni jako „waryaci i wietrznicy", albo też — nawet przy pewnem platonicznem uznaniu skazani na marnowanie się w ustawicznej walce z niedostatkiem. Dlatego siłą rzeczy ciężar sterowania ewolucyą państwową przypadł w udziale inteligencyi średniej, spełniającej zresztą swe zadanie uczciwie, tak jak na to pozwalały jej siły.

Wojna i powojenny przewrót w pojęciach i ideałach życiowych wywołał i tu znaczne przesunięcia. Skutki tych zmian budzą coraz żywsze i uzasadnione obawy o sposób ukształtowania się przyszłości. Już nie o tych idzie, którzy nigdy nie byli rozumieni, a zrozumienie ich i posągi przychodziły dopiero po ich śmierci. Ci — przywykli do tego — znoszą swą nędzę cicho i dostojnie. Czasem jakiś protest, jakiś wtrząsający głos wyrzutu pada i milknie, jak natrętnie brzęczący dysonans — dziś, kiedy na takie „drobiazgi" nikt nie ma czasu.

Idzie tu o dolę i istnienie dawniej mnogich, obecnie zastraszająco topniejących szeregów pracowników intelektualnych, tego rdzenia ustroju państwowego. Dawniej cierpieli tu i ówdzie na hyperprodukcyę, — obecnie jest ich tak mało, że najodpowiedzialniejsze stanowiska obsadza się ludźmi bez kwalifikacyi, wprowadzając zamiast jakości — termin ilości, rozsadzając tą sieczką do monstrualnych rozmiarów organizm administracyjny. Jest ich tak mało, że chcąc wzmocnić centrum, stwarza się próżnię na prowincyi i odwrotnie, — chyba że się znajda zawsze chętni, zawsze

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Rozstrzygnięcie śląskie na najlepszej drodze.

Anglia godzi się na wysyłkę posiłków.

Londyn, 27. lipca.

(§ EE) Radio. Reuter podaje urzędowo wiadomość o porozumieniu między Francyą a Anglią w sprawie zebrania się Rady Najwyższej 4. sierpnia. Rzeczoznawcy angielscy wyjechali z Londynu do Paryża 26. bm. wieczorem. Na G. Śląsk jednak nie udadzą się. Reuter oświadcza, że rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej jest na najlepszej drodze.

Paryż, 27. lipca.

(§ EE) Radio. Z Londynu donoszą, że poseł francuski w Londynie odbył wczoraj ponownie konferencyę z Curzonem na temat wysyłki posiłków wojskowych na G. Śląsk. Ostateczne porozumienie w tej kwestyi nastąpić ma 28. bm. rano. Rząd angielski nie będzie zwalczał francuskiego zamiaru wysłania posiłków, które odejść mają równocześnie z uchwaleniem terminu zwołania Rady Najwyższej.

Perspektywa rozbrojenia świata — na widnokręgu?

Paryż, 27. lipca.

(§ EE) Radio. „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu jakoby prez. Harding wyraził zamiar przyjęcia zaproszenia L. George'a przyjazdu do Londynu, celem przedwstępnego omówienia sprawy powszechnego rozzbrojenia świata. Przyjazd miałby nastąpić przed końcem października br.

Z KONGRESU P. P. S.

Łódź, 27. lipca.

(§ EE.) Radio. — W dniu obrad kongresu P. P. S. przyjęto jednogłośnie do wiadomości sprawozdanie z całokształtu działalności komitetu wykonawczego. Po referacie Daszyńskiego przyjęto jednogłośnie kompromisową listę członków. Przyjęto też ogromną większością głosów rezolucyę Rady naczelnej, oświadczającą wystąpienie z II. Międzynarodówki.

AKCES URZĘDNIKÓW MIEJSKICH DO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW.

Warszawa, 27. lipca.

(§ EE) Radio. 26. bm. urzędnicy miejscy m. Warszawy na wiecu zwołanym przez Zarząd warszawskich związków pracowników miejsk. uchwalili połączyć się ze związkiem robotników miejskich P. P. S.

PERTRAKTACYE Z ROBOTNIKAMI WARSZAWSKIMI.

Warszawa, 27. lipca.

(§ EE) Radio. Pertraktacye robotników miejskich z magistratem m. Warszawy trwają w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym związek robotników miejskich przesłał odpowiedź, w której wyraża zgodę na proponowaną przez magistrat nadwyżkę. Urzędnicy miejscy wobec nieuwzględnienia ich żądań przez Magistrat postanowili w dniu 28. bm. przeprowadzić jednodniowy strajk manifestacyjny.

STARCIA W ŁODZI.

Warszawa, 27. lipca.

(§ EE) Radio. Dzienniki donoszą z Łodzi, że wydarzyły się tu ponownie, starcia między strajkującymi, a strażą bezpieczeństwa. Podobno jest znaczna liczba rannych po obu stronach.

Łódź, 27. lipca.

(§ EE- Radio. Strajk w łódzkim przemyśle włókienniczym dobiega końca. Fabrykanci zaczynają okazywać skłonność do ustępstw. U obu stron widoczna chęć zlikwidowania konfliktu drogą kompromisową.

pomysłowi i zawsze — praktyczni improwizowani wyręczyciele.

Ci zaś ze starej gwardyi (nazywają ich niedołęgami), którzy jeszcze żyją i jeszcze trwają, są na prostej drodze do śmierci, lub rozpaczliwej reakcyi. W dawną karność wkrada się podmuch destrukcyi. Inni wołają: nie chcemy ginąć! — i grożą strajkami. Tam, gdzie problem chleba codziennego był tylko ubocznie traktowanem zagadnieniem — dziś wybija się on w brutalnej formie, walki o byt na miejsce naczelne. Ponad tymi, którzy pięścią sobie drogi torować nie chcą lub nie mogą, przewala się „zachłanne, zwycięskie życie" — ku uciesze tegoż życia ujarzmicieli. Walka o przetrwanie dnia dzisiejszego wyparła troskę o jutro. Jakiem będzie to jutro, gdy zaglada i dezercya dziesiątkuje rzeszę jego budowniczych?

Czem jest państwo bez inteligencyi, tej elity mas, podnoszącej je ku sobie? Szukać niedaleko. Od wschodu graniczy z Polską kraj, który radykalniej może, gwałtowniej czynił to, co u nas dziś się dzieje siłą jakiejś tragicznej konieczności — zwolna, ale z twardą konsekwencyą. Rosya odruchem ślepego motłochu zniszczyła swą inteligencyę. Teraz tonie w odmęcie bezrządu i dyletanckich eksperymentów, urządza jedyne w swoim rodzaju polowania na „speców", zagrabia obcych poddanych, jak Rzymianie niezbędne im Sabinki, zwabia do siebie emigratów, złotem opłaca zagranicznych fachowców. Kiedyś wieściła wielką nowinę: proletaryat zbudował piramidy i wszystkie współczesne cuda świata: robotnicze ręce dźwignęły mosty i wieże, wierciły tunele; z tych samych rąk wyszła książka, chluba twórczych wysiłków ducha ludzkiego. — Jednak ogromny eksperyment — wiwisekcya na narodzie rosyjskim dowiódł: że proletaryat nie potrafi nawet utrzymać tego, co zagarnął, że umie tylko niszczyć, że pozostawiony sam sobie, opuszczony przez znienawidzonych „burżujów" nie postąpi o krok naprzód lecz stoczy się błyskawicznie ku jaskiniowcom, ku kolebce, z której go kiedyś przemocą wyciągnięto.

Przed kilku dniami tłum strajkujących strącał z chodników i znieważał tych, których uważał za pracowników umysłowych. Nie grał tu roli wzgląd na wyzysk lub uprzywilejowanie materyalne, bo każdy ze znieważających doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że znieważony jest przy nim paryasem. Ani też uprzywilejowanie społeczne, bo robotnik fizyczny jest dzięki swym organizacyom potęgą, dyktującą warunki. A więc coś innego — to samo, co skłania powołanych i odpowiedzialnych do chłodnego stoicyzmu wobec auto da fe kultury. To samo, co drażni i kłuje swą wyższością, odczuwaną mimowoli, osiągalną a jednak trudną do osiągnięcia. Na to bowiem, co chciałoby się zdobyć jednym, krótkim jak mgnienie oka wysiłkiem, wstępować trzeba stopniami lat znojnej pracy, dorobkiem pokoleń.

Oby zrozumienie tego nie przyszło zbyt późno! Nie łaskawem protegowaniem przymiesie się pomoc, lecz pojęciem istotnej i niczem niezastąpionej wartości bogactw intellektualnych i ich skarbników. Bo potem — nie pomogą rozpaczliwe chuchania i zaklęcia nad zeschniętym, nędzą i poniewierką zabitym, chamskim butem w proch wtłoczonym kwiatem narodu.

A. N.

Z DNIA.

DO HONOLULU!

Po długim i wiekowym bólu
Honorów na nas przyszedł czas:
Na Kongres pracy w Honolulu
Podobno zaproszono nas.

Tak nam telegram doniósł PATA
Co informacye świetne ma,
Więc nad wyborem delegata
Zawczasu już pomyśleć trza.

Jest Patek, Grabski i Sapieha
I innych kandydatów stu.
Każdemu podróż się uśmiecha
Pojedzie każdy tam co tchu.

Lecz rozum mi podszepnął babski,
Że rozważywszy jakość szans
Najstosowniejszym jest pan Grabski
Pomimo wielu, wielu ans.

Dlaczego pan Stanisław właśnie
Zapyta pewnie ten i ów?
A więc po krótce was objaśnię
Nie tracąc na dyskusyę słów:

Kto orzech wiedzy już rozłupał
Ten moją myśl odgadnie w skok:
Wszak w Honolulu straszny upał
Panuje prawie cały rok.

W tropikalnego żarze nieba
Wśród zwrotnikowych lasów raju,
Ubrania wcale nie potrzeba
I nago można jechać tam.

NEMO.

Postulaty drobnych kupców.

Lwów, 28. lipca.

(§) Onegdaj zjawiła się u prez. Neumanna delegacya drobnych kupców i przedłożyła mu memoryał, w którym przedstawiła cały szereg żądań, mających na celu poprawę bytu tych kupców, oraz polepszenie stosunków na placach targowych. W szczególności memoryał proponuje:

1) Sekcya targowa wydeleguje ze swego grona komisyę, złożoną z reprezentantów miasta i przedstawicieli Związku drobnych kupców, celem uregulowania stosunków i ich uzdrowienia, a to między handlarzami z jednej a gminą m. Lwowa z drugiej strony.

2) Sekcya targowa powoła dwóch członków Związku drobnych kupców jako fachowców do tej komisyi z głosem doradczym.

3) Sekcya targowa zechce zreasumować uchwałę w sprawie wynajmowania stanowisk w drodze publicznego przetargu i wprowadzi wyznaczenie opłat za każde stanowisko z osobna, w porozumieniu z delegatami Związku drobnych kupców.

4) Powstać mająca wspólna komisya zajmie się urządzeniem jednolitej taryfy o poborze opłat od stanowisk na wszystkich placach targowych we Lwowie.

5) Celem ukrócenia samowoli w postępowaniu niższych organów targowych na placach targowych, komisya targowa wezwie biuro targowe by utworzyło na wszystkich placach ekspozytury targowe, w których urzędujący komisarz skarbowy w krótkiej drodze załatwi na danym placu sprawy bieżące.

Aby ułatwić spełnienie tego postulatu, Związek drobnych kupców obowiązuje się wybudować budynki stosowne na placach targowych dla urzędującego, komisarza targowego, oraz dostarczyć własnym kosztem urządzenia do tych budynków. Komisya targowa zajmie się w dobrze zrozumianym interesie zdrowia publicznego doprowadzeniem do skutku uchwalonego już niejednokrotnie przez Radę miejską wybrukowania placów targowych i utrzymania ich w porządku i czystości. Przyczem związek przyczyni się pewnymi kosztami do wybrukowania placów targowych.

Przeprowadzenie tych słusznych żądań przyczyni się w wysokiej mierze do uzdrowienia anor

Sprawy miejskie.

Lwów, 28. lipca.

OBRÓT W MIEJSKICH PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁOWYCH.

(n) Na wczorajszem posiedzeniu Sekcyi II (finansowej) Rady miejskiej przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków miejskiego Zakładu aprowizacyjnego za rok 1918/19. Zamknięcie wykazuje w stanie czynnym 31,028.142 koron 41 hal., zaś w stanie biernym 28,807.558 kor. 38 hal., w majątku czystym 2,220.584 kor. 03 hal., zysk czysty wykazuje w sumie 1,216.318 kor. 84 hal.

Następnie wysłuchano sprawozdania z zamknięcia rachunków miejskiego Zakładu gazowego za rok 1919/20 wykazujących w stanie czynnym i biernym 24.884.150 kor. 55 hal. rachunek zysków i strat wykazuje 21,6?8.066 kor. 41 hal., zaś zysk czysty 166.958 kor. 61 hal.

Z innych spraw przyznano dodatkowy kredyt w wysokości 61.000 marek na roboty wykonane przy rekonstrukcyi urządzeń kurtyny żelaznej w gmachu teatru miejskiego.

SPRAWY BUDOWLANE.

(n) Na posiedzeniu Sekcyi III (budowlanej) Rady miejskiej załatwiono wczoraj kilkanaście spraw.

Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa wstawienia do projektu nowej ustawy budowlanej postanowienia, że konsens na użytkowanie ma stracić ważność po upływie 40 czy 50 lat. Ostatecznie powzięto uchwałę, aby przeprowadzać rewizye budowlane w realnościach co 10 lat, celem stwierdzenia czy odpowiadają przepisom budowlanym sanitarnym i policyjnym.

Na wniesioną przez dr. P. petycyę o sprzedaż gruntu miejskiego przy ul. Snopkowskiej w okolicy stawu, oświadczono się odmownie.

W sprawie wadliwego stanu budynku, w którym mieści się kawiarnia wiedeńska przy ul. Hetmańskiej wydelegowano komisyę złożoną z radnych Rawskiego i Muszyńskiego, która ma wydać orzeczenie co do przeprowadzenia ewentualnych adaptacyi.

Wkońcu odmówiono inżynierowi Paszkowiczowi, właścicielowi Zakładu kąpieli powietrznych, prawa reklamowania swego przedsiębiorstwa zapomocą malowanych plakatów na chodnikach miasta.

PODWYŻKA PŁAC ROBOTNIKOM MIEJSKIM.

(n) Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. dr. Stahla posiedzenie miejskiej komisyi cennikowej, na którem w myśl umowy zawartej z delegatami pracowników miejskich przedsiębiorstw przemysłowych, uchwalono dalszą podwyżkę płac za lipiec w postaci dodatku drożyźnianego w wysokości 168 proc. płacy styczniowej oraz deputat wartości 2145 marek na osobę (po cenach maksymalnych licząc.)

Jak wypada z obliczenia, obecnie płaca robotnika miejskiego wynosi przeciętnie kilkanaście tysięcy marek miesięcznie.

NADESŁANE.

malnych stosunków na placach targowych co wyjdzie tak na pożytek gminy, jak i stron interesowanych i szerokiej publiczności.

Prez. Neumann odbył z delegacyą dłuższą konferencyę poczem przyrzekł uznając słuszność postulatów zwołać w najbliższych dniach ankietę, w skład której wejdą reprezentanci gminy i reprezentanci interesowanych stron, a na której ustalone zostaną środki sanacyi obecnych stosunków.

Festyn kolejarzy.

Lwów, 28. lipca.

Urządzony w niedzielę dnia 24. lipca br. wielki festyn kolejowy w parku zabawowym „Gdańsk“ udał się świetnie i był bezsprzecznie koroną tegorocznych zabaw ogrodowych.

Dzięki komitetowi humanitarnemu kolejowców lwowskiej dyrekcyi kolei, a w szczególności przewodniczącemu prezesowi p. Barwiczowi, cieszącemu się niezwykłą sympatyą nietylko w sferach kolejowych ale także w szerokich kołach tutejszej publiczności, zabawa ogrodowa przysporzyła blisko 200.000 mk. na wsparcie dla pozostających w najskrajniejszej nędzy emerytów kolejowych, wdów i sierót po kolejarzach, inwalidów i chorych kolejarzy. Sekcya zabawowa, na której czele stał st. radca kolej. p. Pfau, poparta gorąco przez miarodajne czynniki zawodowych organizacyi kolej. przez rozmaite władze, instytucye nie szczędziła największych starań, by zabawa wypadła jaknajlepiej.

Bufet we własnym zarządzie, przysporzył dzięki niestrudzonej pracy prezesowej p. Barwiczowej, star. radczyni p. Wolakowej i p. Kleinbergowej piękny dochód.

Nie możemy też pominąć milczeniem znanej zaszczytnie z ofiarności publicznej ludności Lwowa, która z uwagi na humanitarny cel festynu licznym udziałem w zabawie wsparła szlachetne intencye komitetu.

Jak się dowiadujemy prezes p. Barwicz zamyśla powiększyć kasę emerytów kolej. wdów i sierót po kolejarzach przez urządzanie w najbliższym czasie „herbatki kawiarnianej“, czem sobie z pewnością zasłuży na wdzięczność tak potrzebujących pomocy emerytów kolejowych.

List ze Zbaraża.

Lwów, 28. lipca.

Stosunki pocztowe wymagają tu sanacyi w dwu kierunkach, a mianowicie zabezpieczenia urzędu pocztowego przed włamaniem, o które tu wcale nietrudno tudzież zaprowadzenia połączenia pocztowego z Tarnopolem, także za pośrednictwem rannego pociągu. Dotychczas bowiem spoczywają dzienniki i inne posyłki przez cały dzień w Taropolu, poczem nadchodzą do Zbaraża pociągiem wieczornym i leżą całą noc w tutejszym urzędzie a dopiero rano dostają się do rąk adresatów. W ten sposób aż trzeciego dnia nadchodzi tu posyłka nadana we Lwowie.

Prócz tej niedogodności, która przy znanej dobrej woli dyrekcyi poczt z łatwością da się usunąć, jest jeszcze inna. W imieniu tak tutejszych mieszkańców jakoteż obywateli najmłodszej Polski tj. Wiśniowca, Krasnosielec, Łanowiec i Pańkowiec i i. miejscowości, które na mocy traktatu ryskiego dostały się pod rządy Polski, apelujemy do ministra poczt, o połączenie tych miejscowości pocztą za pośrednictwem Zbaraża z Tarnopolem i z resztą świata. Lwowska dyrekcya kolejowa w uznaniu ważności zadania, jakie pod ekonomicznym i politycznym względem połączenie z Polską tych nowo nabytych ziem ma do spełnienia, połączyła Zbaraż z Łanowcami, do których bez przesiadania dwa razy dziennie z Tarnopola pociągi lokalne dochodzą. Tylko miejscowości są pozbawione urządzeń pocztowych, jakkolwiek kilka lub kilkanaście kilometrowa odegłość je dzieli, od Zbaraża, zmuszone są systemem z czasów rosyjskich przejętym, do odbierania poczty w Krzemieńcu o 40 do 50 kilometrów odległym.

Mamy nadzieję, że kilka tych słów wystarczy, by w interesie publicznym zwrócić uwagę rządu na tę piekącą sprawę, która w bardzo wielkiej mierze do zniżki cen zboża i surowców przyczynić się może.

Okolice bowiem należące do powiatu krzemienieckiego i włodzimierskiego śmiało dyktować mogą ceny, byle rozmaite figury rządowe w Krzemieńcu, Łucku lub Włodzimierzu wołyńskim zaprzestały praktykowanych dotąd bezprawi w „rekwirowaniu“ lub zakazywaniu wywozu, który zniechęca ludzi do handlu i wyrządza szkody całemu społeczeństwu, w interesie, którego rząd zaprowadził „wolny handel“, wolny od sekatur rozmaitych kacyków.

Z naszych zdrojowisk.

Lubień wielki, 27. lipca.

Lubień wielki, własność barona Brunickiego, to jedna z pereł krajowych zdrojowisk, cenna zwłaszcza dla Lwowian z powodu doskonałych kąpieli siarczanych, bliskiego położenia i nadzwyczaj dogodnego połączenia kolejowego. Wojna Lubień zniszczyła a właściciel mimo — jak mówią — 7 milionowej zapomogi rządowej — zupełnie o zakład się nie stara. W zakładzie uruchomiono zaledwie 29 wanien i jeden pokoik, w którym wzorem dzikich ludzi chorzy wspólnie kąpią się w borowinie; szczytem zaś lekceważenia kuracyuszy jest pozwolenie picia wody siarczanej z obrzydliwego dołu podobnego do dołu kloacznego. Kąpiele dają p. baronowi dziennie dochodu prawie 70.000 marek, wzamian za to kuracyusz poza kąpielą dorywczo robioną, nie ma nic, a kąpiel kosztuje 250 mk., nie licząc obowiązującej opłaty na służbę; za to mu dzwonią już po 30 minutach, pukają nawet do drzwi, byleby się gościa prędko pozbyć — nie bacząc na to, iż gość zapłacił za całą godzinę. Dookoła zakładu stoją budynki zupełnie dobre — brak im tylko okien i drzwi. Wszak

---

14

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK

KLUB BŁĘKITNEJ TRÓJCY.

ROZDZIAŁ DRUGI.

SZALONA EKSPEDYCYA.

(Ciąg dalszy).

— Et, chudziaki. Na nartach niby jeżdżą wcale dobrze. Ale gdzie im tam w góry —

— Młodzi, starzy?

— Młodzi. Bawary jakieś. Jeden z akademii. Hans ich prowadził wczoraj w Zittelhaus na Sonnblick — to mówi, mało nie wykrzyczał gardła. Nie nauczone to i nieporadne. Do góry — mówi — gnają bez wytchnienia, póki nie zatrze dech, a nazad znowu zjeżdżają na oślep — niby, że dobrze jeżdżą. A cóż z tego? Jeden zapędził się w nawis nad Kolmem, drugi pod Schareck w zawiane szczeliny. Mało nie stracił życia. Bo, wiadomo, Goldberg nie żadna łąka, a lodowiec. Ot! —

— A wypadki zdarzają się często w tutejszych Taurach? — podtrzymywał Stefan rwący się dyskurs.

— Jużci. Łażą w góry — byle kto. Nabije na podeszwy gwoździ i zdaje mu się, że wszędzie polezie. A przecież trzeba znać. — To mgły, to burza, to Foen, to lawina, to znowu nawis, szreń, lodowe szpalty — trzeba się wyznać, no nie —? Przykro patrzeć, jak się to włóczy nieraz...

W kącie na ścianie załopotał nagle chrapliwy pobrzęk starego zegara.

Biła dziewiąta.

IV.

Błysk latarni przemknął po ciemnych szybach.

Ktoś szedł za oknami.

Snop żółtego, jaskrawego światła lampki elektrycznej mignął po izbie i zgasł.

Nie ruszyliśmy się jednak z miejsca.

— Wracają — mruknął Werner. — To latarka tej młodej damy.

Skrzypnęły deski w sieni. Zadudniły ciężkie stąpania okutych buciarów —

A potem chwila ciszy — łoskot... i zgłuszony krzyk starego Hansa:

— Justi...!!

Rzuciliśmy się ku drzwiom.

W ciemnej sieni leżał u progu twarzą ku podłodze jakiś omdlały człowiek. Hans z wysiłkiem oburącz starał się dźwignąć go w górę.

— Padła tu w sieni — dyszał. Całe szczęście, że się dowlokła. Bierzcie — nie mam sił...

Unieśliśmy dziewczynę z ziemi i ułożyli w kuchni na tapczanie.

Hans ciężale dowlókł się do pieca i siadł naprzeciw ognia. Twarz miał bladą, oczy zapadłe, szkliste z przemęczenia —

— Gdzież reszta? — spytał Werner.

Wzruszył ramionami.

— Nie wiem... Zostali w śniegach... Ku erfurckiej drodze poszła lawina żlebem... Sam po nocy nie mogłem przecież szukać w taki wiatr.

Zaległa cisza.

Kędyś z mrocznych wyżyn walił się wściekłą, oszalałą orgią huragan halny. Bił w mury schroniska, wstrząsał sprzęgłami dachu, z głuchym hukiem uderzał w ściany drzwi i okiennice. Wył, zawodził, szumiał, skarżył się, chichotał.

Z piekielnym świstem darł się szczelinami do wnętrza domu, niby obłąkany, potępieńczy demon, w strasznym pościgu za wydartą sobie w lodach ofiarą — —

Leżała bez ruchu na wznak w blasku ognia.

Twarzyczka biała, bez krwi. Sople lodu w zbełtanej fali hebanowych włosów. Zwarte kurczowo palce.

Stefan z Gwidą lał jej w rozwarte usta kropla wódki. Waygert nacierał skronie.

— Ot, nieszczęście! — mruczał z westchnieniem Hans. Mówiłem rano. — Wiało coś niecoś z dołu od północy. To już tak zawsze — zaczyna doliną, potem się zwraca w poprzek od południa i Foen na wieczór.

— Gdzieście ją znaleźli? — spytał półgłosem Waygert:

— Na lodowcu. Ruszyłem zaraz jakoś po południu, jak tylko jęło grzmieć — niby naprzeciw, bo na trawersach łatwo się wpakować w samo spadzisto, i erfurcka droga też nie na zimę. Trzeba znać waryanty grzędy na prawo albo wywierzyskiem. Choć tłumaczyłem, jak i co, gdy się zbierali rano. Po południu ujrzałem ich z tej strony — wprost nad Kolm. Zjeżdżali zakosem na prawo ku wielkim żlebom. Dwaj tamci na przodzie — a panna dobrze z tyłu ponad nimi. Potem kurzyło silnie — szły lawiny z pobocznej grzedy skalnej w same żleby. Myślałem sobie: miną, zejdą grzędą. Potem straciłem ich zupełnie z oczu. Wiatr zaćmił śniegiem, — duło. Koło szóstej udało mi się przedrzeć pod skałami ku Hochnarr-Gletscher. Słyszałem wołanie jakoś od góry, lecz zdawało mi się, że to wiatr huczy — dopiero z wieczora pochwyciłem zbliska echo na skale. Wołała o pomoc. Nie mogłem podejść bliżej. Mrok zapadał, trzeba mi było wracać. Jąłem nawet schodzić powoli w dół — noc, niema żartów w skale na wichurze! Już się zmroczyło dobrze, gdy wtem nagle patrzę — nademną błysk... światło latarki — schodziła na dół grzędą...

(C. d. n.)

ci, którzy płacą takie bajońskie sumy za kąpiel, mają prawo domagać się bodaj pokoju jednego, gdzieby mieli krzesła, ławy i stoły, gdzieby było kilka pism do przeczytania. To należy do kultury danego zakładu, a w Lubieniu — jeśli kąpiel twa nie gotowa, to nie masz nawet na czem usiąść. Ludzie siadają na ziemi, na kamiennych schodach, a są to chorzy reumatycznie — lecz cóż to p. barona obchodzi. Kąpiel w pierwszych dwóch tygodniach kosztowała 200 mk., nagle jednego dnia podskoczyła odrazu na 250 mk., rzeczywiście umiano tu pasek zastosować. Również dziwnem się wydaje, że urzędnicy państwowi nie mają żadnej zniżki kąpielowej, wszak tych nędzarzy nie można równać z kupcami. W to winien wglądnąć rząd który dał subwencyę a w stosunki hygieniczne zakładu winna wglądnąć osobna komisya zdrowotna, której polecamy oglądnąć dół, z którego chorzy piją wodę. Również nad Wereszycą za parkiem możnaby tanim kosztem pobudować łazienki i mieć z tego dochód, a nie narażać kuracyuszy, letników i licznych wycieczkowców ze Lwowa, na szykany ze strony nie bardzo uprzejmych i miłych chłopów lubieńskich. Nie byłaby to grzeczność ze strony p. barona, byłby to tylko zysk. To też inteligentni ludzie Lubień omijają, dojeżdżają tu tylko ci, którzy wprost muszą kąpać się, a znoszą te dolegliwości ci, którzy nie mają wielkich pretensyi kulturalnych i hygienicznych. Do tego drożyzna niesłychana, która tu panuje, dopełnia nie bardzo pociągającego obrazka, jaki przedstawia obecnie Lubień.

Jeden z kuracyuszy, który swej kuracyi nie dokończył.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar „Teatru Małego":

Czwartek 28 lipca: „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

Piątek, 29. lipca o 7·30 wiecz. „Cierpki owoc" Zespół warszawski.

—o—

Połączenie telefoniczne między Lwowem i Krakowem, Lwowem i Warszawą przerwane wskutek czego nie otrzymaliśmy ani depesz ani kursów giełdowych.

Z teatru Małego. „Cierpki owoc" Bracca wypełni wszystkie przedstawienia bieżącego tygodnia przy tłumnym napływie publiczności, zachwycającej się pomysłową i wykwintną grą warszawskich artystów. P. Alina Gryficz-Mielewska, Stanisławski, Leszczyński, Daczyński i Daniłowicz grając koncertowo zbierają burzę oklasków po każdym akcie. W niedzielę 31. lipca ostatni pożegnalny występ warszawskiego zespołu. Należy się spieszyć z nabywaniem biletów.

Dyrekcya Teatrów miejskich we Lwowie zawiadamia pp. Artystów dramatu, opery i operetki że praca w teatrach rozpocznie się punktualnie w dniu pierwszego sierpnia i uprasza o bezwzględne stawienie się w tym dniu w gmachu teatru Wielkiego.

(§) **Przedłużenie godzin policyjnych.** — Magistrat przedłużył na konferencyi, — odbytej wspólnie z delegatami Dyrekcyi policyi i korporacyi gospodnio - szynkarskiej pierwszorzędnym lwowskim kawiarniom i restauracyom godzinę policyjną do godziny pierwszej po północy. Takich pierwszorzędnych lokali ustanowił Magistrat we Lwowie 26.

(§) **Wybory do Rady Kasy chorych miasta Lwowa. Wybory do zarządu Kasy chorych m. Lwowa, noszącego wedle brzmienia nowej ustawy tytuł Rady Kasy Chorych m. Lwowa, odbędą się dnia 9-go października od godz. 8-mej rano do godziny 8-mej wieczorem. Wybranych ma być 90 reprezentantów ubezpieczonych i tyleż zastępców, — a to: po 60 z grona ubezpieczonych, a po 30 z grona ubezpieczających pracodawców. Wybory odbędą się w salach ratuszowych.**

(§) **Ostateczne zlikwidowanie Biura bezpieczeństwa przy Dyrekcyi policyi.** Przed kilku dniami nadeszło do lwowskiej Dyrekcyi policyi rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, mocą którego z dniem 15-go sierpnia b. r. służba bezpieczeństwa przechodzi ostatecznie do policyi państwowej w odróżnieniu do Dyrekcyi policyi krakowskiej, która zostaje zamienioną na starostwo grodzkie. We Lwowie pozostaje dotychczasowa nomenklatura Dyrekcyi policyi aż do ustalenia granic działalności województw wschodnio - małopolskich. Oprócz służby bezpieczeństwa wszystkie inne dotychczasowe agendy pozostają nadal przy Dyrekcyi policyi.

O mieszkanie dla artystów lwowskich. Dyrekcya teatrów miejskich we Lwowie zwraca się z gorącą prośbą do P. T. Publiczności o łaskawe zgłaszanie pokoi do wynajęcia dla nowozaangażowanych artystów w tejże Dyrekcyi (Teatr Wielki, wejście od strony ul. Kaźmierzowskiej). Uwzględniając tę prośbę P. T. Publiczność umożliwi sprowadzenie do lwowskich teatrów nowych sił artystycznych.

(—) **Wydalił się z domu.** Julia Pilichiewicz, zamieszkała przy ul. Kleparowskiej l. 6, zawiadomiła wczoraj policyę, że syn jej 13-letni Aleksander, wydalił się z domu jeszcze 22. lipca i dotychczas nie powrócił. Chłopiec jest blondynem, średniego wzrostu, w czarnej maciejówce, w bluzce i spodniach celtowych.

(—) **Wypadek tramwajowy.** U zbiegu ulicy Szeptyckich i Leona Sapieny wczoraj rano wóz tramwajowy ŁD. numer 150 potrącił wózek, który ciągnął Izaak Weitz tak silnie, że wózek został połamany, a Weitz lekko ranny. — Weitzowi, liczącemu 52 lat, rany opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Z klatki schodowej** realności przy ul. Koralnickiej l. 4, skradziono wczoraj rano między godziną 6 a 7 półtora-metrowe lustro z ramami pluszowemi, wartości 30.000 Mk. Złodziei w kamienicy nikt nie zauważył.

(—) **Systematyczna kradzież.** W kilku ostatnich dniach skradziono z magazynu Polskiego Towarzystwa handlowego przy ul. Kołłątaja l. 8 z kilku pak 263 klg. smacu amerykańskiego. Wartość skradzionego towaru obliczono na 110.460 mk.

(—) **Wesoły woźnica.** Jan Sazień, woźnica Leona Halperna jechał wczoraj ulicą Gródecką tak wesoło, że wjechał na chodnik i uszkodził żelazny słupek, na którym umieszczoną była tablica przystanku tramwajowego. Wesoły woźnica za karygodny ów czyn odpowie przed sądem.

Z CAŁEJ POLSKI.

(+) **Powitanie czeskiego ministra w Poznaniu.** Przybyłego z Torunia czeskiego min. handlu Hotoveca powitał na dworcu przedstawiciele minister stwa b. dzielnicy pruskiej oraz władz wojskowych Z dworca udał się minister do Lubania, celem zwiedzenia zakładów przemysłowych, następnie przyjmował dziennikarzy przedstawicieli społeczeństwa. Wieczorem odjechał minister do Warszawy, a stąd do Pragi.

(.) **Susza w Poznaniu.** Od dłuższego czasu panuje w Poznaniu bezlitosna susza. Trawę wypaliło słońce doszczętnie, tak iż niema na czem paść bydła. Silny wiatr panujący w ostatnich dniach wyrządził wiele szkody w sadach. Gospodarze wiejscy obawiają się, iż kartofle zupełnie wyschną, tak, że nie będzie czego sprzątać. Braku ziemniaków jednak obawiać się nie trzeba, gdyż w innych miejscowościach Wielkopolski padały deszcze.

(.) **Upały w Krakowie.** W Krakowie, podobnie jak i we wszystkich miastach Polski panują od kilku dni uciążliwe upały. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Krakowie 33·1.

Szkoła pielęgniarstwa. Plany dla otwarcia Szkoły Pielęgniarstwa w Warszawie są na ukończeniu. Szkoła ta będzie prowadzona przez Ministerstwo Zdrowia, Magistrat st. m. Warszawy, Lekarski Fakultet uniwersytecki w Warszawie i Czerwony Krzyż z pomocą Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Szkoła będzie prowadzona według metod stosowanych w współczesnych Szkołach amerykańskich. Popierając ten zamiar Amerykański Czerwony Krzyż zgodził się dostarczyć w ciągu 3-letniego okresu Dyrektora Szkoły i 4-ch amerykańskich instruktorek. Dwuletni kurs nauki dany będzie kandydatkom, które będą miały zadowalające referencye dla wejścia do szkoły. Kurs otwarty będzie dla osób w wieku 15 do 30 lat, które posiadają wykształcenie 6-ciu klas gimnazyalnych lub wykształcenie domowe. Osoby z wyższem wykształceniem będą miały pierwszeństwo i kandydatka musi być zupełnie zdrowa fizycznie. Wyjątkowo mogą być przyjęte osoby o ile okażą się specyalnie uzdolnione do zawodu pielęgniarstwa. Młode osoby pragnące zasięgnąć dokładnych wiadomości mogą się zwracać do P. Heleny L. Bridge dyrektorki Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa ul. Szopena 13 w Warszawie.

(+) **Otwarcie pałacu w Wilanowie dla publiczności.** Salony parterowe pałacu w Wilanowie są uporządkowane i otwarte dla publiczności. Salony piętrowe oraz biblioteka jeszcze zamknięte, lecz przedmioty wydobywane z pak już się wnosi na dawne miejsca. Obrazy starsze są odnawiane.

Ceny w zakładach fryzyerskich. Urząd zgromadzenia fryzyerów i perukarzy m. Warszawy podaje do wiadomości, że obecnie obowiązują we wszystkich zakładach fryzyerskich ceny następujące: ogolenie 50 mk., z uczesaniem 70 mk., ogolenie głowy 120 mk., ostrzyżenie głowy 120 mk., ostrzyżenie brody 75 mk., mycie głowy 60 mk., fryzowanie 70 mk. i manicure 150 mk.

(+) **Zamach zbrodniczy na rodzinę polską na Śląsku.** Onegdaj wieczorem w Mokrem pow. pszczyński, dokonano zbrodniczego zamachu na rodzinę polską J. P. z wdocznym zamiarem zamordowania tejże rodziny. Do mieszkania wrzucono mianowicie przez okno dwa granaty ręczne. Jeden odbił się atoli o ramę okna i wpadł do pudełka, nie wybuchając; drugi granat wpadł do pokoju w którym spało troje najmłodszych dzieci. Ten pękł z ogromnym hukiem i rozprysł się po całym pokoju. Dzieci jednakże cudem uszły śmierci. Zbrodniarze zbiegli

KOMUNIKATY.

(—) **Ofiara kąpieli.** Przedwczoraj wieczorem robotnik kolejowy Grzegorz Berdowski, liczący 20 lat, podczas kąpania się w sadzawce na Franzówce, utonął. Przyczyną wypadku było to, że wszedł on na głęboką wodę, a pływać nie umiał. Po stwierdzeniu śmierci przez dra Wernickiego, zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Losowanie działek rolnych między inwalidów. W niedzielę 31 bm. w lokalu Okręgowej Ekspozytury Sekcyi Opieki M. S. W. we Lwowie ul. Kleparowska 22, o 10 przed poł. odbędzie się uroczyste imienne losowanie pomiędzy 73 inwalidów armii polskiej dziesięciomorgowych, działek rolnych, ofiarowanych im darmo w uznaniu spełnionego chlubnie żołnierskiego obowiązku i patryotycznego czynu względem naszej Ojczyzny, przez Felicyę hr. Skarbkową w jej dobrach Nikłowicach i Orchowicach.

Formularze na zeznania do podatku majątkowego mogą być już podejmowane w Administracyi podatków we Lwowie plac Cłowy Nr. 1, I. piętro (drzwi przy schodach) bezpłatnie przez osoby którym z powodu braku tych formularzy wydała Administracya podatków w dniach 14. i 15. lipca br. opatrzone datą kartki na dowód, iż płatnik nie mógł złożyć w terminie zeznania z powodu braku

druków. Kartki te mają być dołączone do wypełnionych formularzy zeznań i razem przedkładane władzy podatkowej. Zeznania (z dołączonemi kartkami) będą uważane jako wniesione w ustawowym terminie wówczas, jeżeli czy to w Administracyi podatków, czy też w Urzędzie pocztowym wpłyną najdalej dnia 1. sierpnia 1921.

Sprawa Puzappu.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE PUZAPPU ZOSTANIE ROZSZERZONE.

Lwów, 28. lipca.

(n) Jak się dowiaduje nasze pismo, śledztwo w sprawie nadużyć w Puzappie postąpiło już znacznie naprzód. Przesłuchano dotąd kilkudziesięciu świadków, których lista nie jest jeszcze wyczerpaną.

Wobec nagromadzenia się olbrzymiego materyału obciążającego obwinionych akta zostały odstąpione prokuratorowi państwa celem oświadczenia się co do dalszego toku śledztwa.

Jak słychać śledztwo w sprawie Puzappu zostanie rozszerzone.

Wszyscy dotąd aresztowani pozostają nadal w więzieniu śledczem. Wnioski obrońców na wypuszczenie niektórych obwinionych nawet za znaczną kaucyą, Izba radna odrzuca.

Przekształcenie firmy spedycyjnej M. Adamowska na Towarzystwo z ogran. odpow.

Znana z swej solidności firma spedycyjna M. ADAMOWSKA, Centrala Lwów, Filia w Krakowie, przeszła z dniem 1-go lipca b. r. na Towarzystwo z ogran. odpow. pod firmą: TOW. SPEDYCYJNO - PRZEWOZOWE ADAMOWSKI i SKA z ogr. por. Siedziba firmy jest we Lwowie; oprócz filii krakowskiej, która od roku już istnieje, założono filie w Czerniowcach, Śniatynie, Zdołbunowie, Braile, Gałaczu i oddziały: w Gdańsku i Wiedniu. Przedstawicielstwa są we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Nowootwartej polskiej placówce handlowej życzymy: „Szczęść Boże!“.

EKONOMISTA.

—o—

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 27. lipca.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcje
Bank akc. związkowy IV i V em.	280	16·80	485·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	700·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	770·—	790·—	780·—
Bank hipot. zemelny	230	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	22·40	650·—	—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	290·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	550·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	550·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	500	100	20000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2275·—	2375·—	2325·—
Tow. akc. fabr. kart	140	21	1750·—	—·—	—·—
„Cmielów“ fabr. porcel.	1000	—	3525·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	490	301	80000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	22·50	2000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	8000·—	—·—	—·—
„Oikos“, zakł. pr. drz.	1000	—	4100·—	—·—	—·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów“ I. i II. em.	500	00	1450·—	—·—	—·—
Pezet	500	—	975·—	—·—	—·—
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350	00	950·—	1025·—	1000·—
Polski Głob	500	100·—	1250·—	1050·—	1000·—
Polska nafta	500	75	2000·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	400	21	1050·—	1100·—	1075·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	5300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	140	5·60	2100·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	6300·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20·—	8600·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżącego)

Bank małopolski dla hum. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	105·—	107·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	106·50	108·50	107·50
Polski bank kr. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	101·50	103·50	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	500·—	560·—	—·—
„ „ po 500 rb.	180·—	250·—	—·—
„ „ drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	55·—	75·—	—·—
„ „ po 250	35·—	55·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	140·—	160·—	—·—
1 frank szwajcarski	280·—	310·—	—·—
1 L. Sterling	6500·—	7100·—	—·—
1 dolar amerykański	1900·—	2000·—	—·—
1 dolar kanadyjski	1600·—	1700·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	2500·—	2700·—	—·—
„ „ (po 100)	2400·—	2600·—	—·—
„ „ (drobne)	2300·—	2500·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	2650·—	2750·—	—·—
„ „ drobne	2550·—	2550·—	—·—
Liry włoskie	70·—	90·—	—·—
Czeskie korony	2550·—	2700·—	—·—
Czeskie korony niższe	2450·—	2600·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	190·—	220·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	6600·—	7200·—	—·—
„ Paryż	140·—	160·—	—·—
„ Zurych	280·—	310·—	—·—
Pragę	2550·—	2750·—	—·—

100

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

„On już jest tutaj... O kogo tu chodzi w tym wypadku? — zapytywał się Teddy. — On? A Villares z powodu „niego“ potrzebuje pomocy tej szelmy...

„Tam do dyabła! Ależ tu niema żadnych wątpliwości...

„Ten „on“ — to mój przyjaciel Stefo de Villares.

„Nad jego zgubą pracują ci złoczyńcy.

„Morenos dowiedział się o wszystkiem od tej dyabelskiej oberżystki.

„Ona, siedząc tam na swoim strychu wysłuchała całego opowiadania Matyasza... A gdy ją przypomniałem sobie o niej i pośpieszyłem uwolnić ją z więzów, zdołała już umknąć, szelma!... Tak, tak... to bardzo proste...

„Proste? tak się to mówi... Ja przedewszystkiem muszę się dowiedzieć, czego on potrzebuje od tej dziewczyny, która przed niczem się nie cofnie. Bestya! Jeżeli jeszcze włóczę się po tym świecie, nie z jej to dzieje się przyczyny!... Zrobiła, co mogła, aby stało się inaczej!“

Przypomniał sobie, w jaki sposób przerwał się ich flirt, tam przy bufecie w oberży górników, jak upadł do piwnicy i mało brakowało, żeby nietylko sobie nogi połamał, ale i kark skręcił.

O, dobrze ma w pamięci tę lodowatą kąpiel w czarnej, jak smoła wodzie, z której cudem tylko się wydobył...

Zdawało mu się, że miał jej do zawdzięczenia tylko ten jeden zbrodniczy zamach. Nie miał pojęcia, że śmiertelny skok około „Jaskini panter“ był także dziełem tej szatańskiej samicy.

Odczytywał znowu bilet:

„...Potrzebuję natychmiastowej waszej pomocy. Proszę!...

Z właściwą sobie szybkością zaczął zrzucać z siebie płaszcz, tandetną suknię, ekscentryczny kapelusz — zresztą w równie złym guście, jak stroje Ewy.

Wkrótce znalazł się w bardzo prymitywnym kostyumie.

Wówczas spakował swe manatki, nie wyłączając kapelusza, zwinął to wszystko mocno, przyciskając kolanem i związał swoim welonem.

Jednym susem poskoczył do wieszadła, gdzie Ewa zostawiła swoje ubranie.

Włożył na siebie spodnicę, zapiął trochę krzywo, na to naciągnął bluzkę, zapominając schować ją pod pasek.

Nastąpiła z kolei przeprawa z uporządkowaniem włosów, ujarzmieniem niesfornych loków peruki. Trzeba je było zmusić do trzymania się pod kapeluszem.

Spostrzegł nagle, że nic tu nie poradzi bez welona.

Odwiązał go więc z tobołka, okręcił dokoła kapelusza, uważając, by sięgał aż pod brodę i porwał płaszcz, nieco za wązki w ramionach; nie zdążył nawet w wielkim pośpiechu przeglądnąć się w lustrze; wziął w garść spodnicę i płaszcz uniósł je, by nie przeszkadzały w chodzeniu i wybiegł pędem z pokoju.

•

Hoggar i jeden z jego towarzyszy siedzieli przyczajeni w skrytce, utworzonej około małych drzwiczek, umieszczonych w bardzo wysokim z tej strony murze, który dzielił park zamkowy od lasu.

Ścieżka była wązka, a wilgotny cień panował tu o każdej porze dnia i roku z powodu wysokości starych drzew i nadmiernej gęstwiny, przypominającej dziewicze lasy. Wielkie drzewa tworzyły tu sklepienie, podobnie jak w olbrzymim parku.

Ludzie ci siedzieli tutaj na czatach.

Zamieniali z sobą niekiedy tylko oddzielne słowa półgłosem i w obcem narzeczu o gardłowem brzmieniu.

Z kryjówki swej widzieli piękną, prostą szeroką aleję, obsadzoną wiązami, które ciągnęły się aż do samych wrót bramy.

Nagle Hoggar dał znak ręką i wskazał na zbliżającą się żeńską sylwetkę:

— To ona — rzekł.

Czołgając się, przeszli wązką ścieżynę, przedzierając się przez gęstwinę, zbliżyli się dostatecznie i kryjąc się w cieniu wielkich drzew, stali w pozie wyczekującej i nieruchomej.

Raptem w chwili, gdy kobieta przechodziła obok ich ukrycia, zarzucili jej zręcznie płaszcz na głowę, tak, że się zachwiała.

(C. d. n.)

„ Wiedeń	220·—	240·—	233·—
„ Berlin	2550·—	2750·—	2670·—
„ Nowy Jork	1900·—	2000·—	—·—
„ Medyolan	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	2600·—	2800·—	—·—
„ Bruksela	—·—	—·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	—·—	—·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegir	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 27 lipa.

Kursa walut zagranicznych nie uległy żadnej zmianie, **z wyjątkiem dewizy na Wiedeń**, która znacznie potaniała.

Ruble silniejsze.

W akcyach bankowych **miały popyt Akcye Banku hipotecznego po 780.**

W papierach lokacyjnych **skromne obroty w 4½% Banku krajowego po 107·50, popyt znaczny**, podaż zn koma.

Na targu akcyi przemysłowych **ruch słaby, Chodorowskie u nas i w Krakowie 2325, Pociski u nas 1000, w Krakowie 1000 i 1100.**

P. T. H. płacono 1075, Pezety 1000.

Tendencya chwiejna — usposobienie rezerwowane.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ

Lwów, 27 lipca.

Na dzisiejszej giełdzie popołudniowej tendencya chwiejna, obrót słaby utrzymał się do 6-tej wieczorem, kurs obcych walut prawie taki sam, jak przed południem.

Dolary amerykańskie 1975—1980, jedynki i dwójki 1940—1945, dolary kanadyjskie 1685—1690, jedynki i dwójki 1650—1655, marki niemieckie 26·50—27·00, setki 26·10—26·20 drobne 25·80—25·90, leje 28·00—28·20, drobne 27·20—27·80. czeskie korony 28·00—28·50, drobne 27·70 do 27·80, austryackie tysiączki 2750—2780, setki 250·00—260·00, 50-koronówki 150·00—160·00, 20-koronówki 20·00—22·00, 10-koronówki 1·90 2·—, 1-ki i 2-ki 1·20—1·30 f., ruble 5-setki 2·30 2·50, setki 5·20—5·60, 25-rublówki 2·70—2·80, 10-rubl. 2·20—2·30, reszta drobnych od 1·60—1·65, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 13·00—14·00, franki franc. 110—115, funty szterl. 5900—5950.

Złoto: 20-kor. 7400—7450, 20-frankówki 6800—6900, 20-markówki 7800—7900, funty szterlingi 7800—7900, 10-rublówki 8400—8500, dolary 1650—1660.

Srebro: Korony austr. 115—117, floreny 160—170, ruble 370—390, kopiejki 1·30—1·35, dolary amerykańskie 950—960, połówki i ćwiartki 980— 990, dolary kanad. 580—600, drobne 530—540.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 28 lipca.

Ceny targowe pomimo znacznej podaży — utrzymują się dalej na dotychczasowej wysokości — przyczem ceny na targu w Rynku i w hali targowej są dość znaczne. Kartofle znowu poszły w górę — dlaczego, jest to już tajemnicą handlarek — i kosztowały: płukane 20 Mk., z ziemią 18 Mk. za kilo. Kalarepa od 2 do 3 Mk. za główkę, wielka głowa kapusty 50 Mk., główka karafioru od 15—40 Mk. zależnie od wielkości, fasola szparagowa 45—50 Mk. za 1 tr. Borówki w Rynku 50 Mk., na placu Halickim 60 Mk. za litr. Gruszki 90, jabłka letnie 75—80 Mk. za kilo.

Horendalne wprost ceny płacono wczoraj za nabiał: mleko słodkie od 42—50 Mk. za litr, masło 720—750 Mk. za kilo, ser 120 Mk. za kilo. Za litr mleka słodkiego żądano wczoraj we Lwowie na Gródeckiem nawet 50—60 Mk. za litr. — Kil. chleba żytniego kosztował wczoraj 130 Mk.

Kronika lotnicza.

Lwów, 28. lipca.

Nowe płatowce firmy Marcay. Fabryka francuska zajmująca się budową aparatów wyścigowych własnej konstrukcyi, wystawiła nowe typy „liliputów". Rozpiętość płatów samolotu wynosi 4 metry. Umieszczony na aparacie silnik A. B. C. wytwarza 2000 obrotów na minutę, co nadaje siłę 10 koni parowych i rusza aparat z szybkością od 100 do 110 kilometrów na godzinę. Aparat jest obliczony na sześciokrotną wytrzymałość, co daje temu samolotowi większą gwarancyę bezpieczeństwa, podczas lotu w powietrzu, aniżeli niejednemu samochodowi podczas jazdy po wyboistych szosach. Inna znowu firma francuska Farmana, skonstruowała czteroosobowy płatowiec handlowy, typu „Farman F. 70". Dwupłatowiec zaopatrzony jest w silnik o sile 300 HP. W stosunku do wielkości maszyny, posiada ten aparat o proporcyonalnie niewielkiej sile motor. Silna, wytrzymała i wypróbowana konstrukcya zapewni samolotowi szerokie zastosowanie. Oprócz tego buduje wymieniona firma szkolny dwupłatowiec, z silnikami Renault 170 HP. który posiada cechy trwałej i pierwszorzędnej maszyny.

Płatowiec-olbrzym Goliath. Wymieniona już poprzednio fabryka samolotów braci Farman, od dwóch lat buduje płatowce pasażerskie mieszczące 14 osób. „Goliath" jest to dwupłatowiec olbrzym, o wymiarach: 14 m. długości, 28 m. rozpiętości, 3 m. głębokości płatów, 5 m. wysokości. Napęd stanowią dwa silniki 260 konne, umieszczone w bocznych kadłubach, obracające dwuśmigowe śmigła. Ciężar płatowca wynosi 2000 kg., obciążenie użyteczne i paliwo 2640 kg., co daje ciężar całkowity dość pokaźny bo 4640 kg. Przy takim wielkim ciężarze „Goliath" rozwija szybkość 160 klm. na godzinę i wznosi się w ciągu 8 minut na wysokość 2000 m. „Goliath" jest jednak bardzo wytrzymały — pobił on rekord czasu unoszenia się w powietrzu uzyskując przeszło 24 godziny lotu bez lądowania. Przebył on w ciągu 36 godzin lotu przestrzeń Paryż—Koufra (4000 klm.), unosząc 8 pasażerów i odznaczył się jako zupełnie bezpieczny i bezkonkurencyjny płatowiec komunikacyjny.

Kabina pasażerska płatowca mieści 12 osób. Urządzenia wewnętrzne stanowią wygodne fotele. Wieczorem oświetlany jest „Goliath" światłem elektrycznem. Z szeregu rajdów wychodził zawsze „Goliath" nieuszkodzony. Do najpiękniejszych należy przelot bez lądowania Paryż—Casablanca na przestrzeni 2200 klm. w ciągu 17 godzin i 45 minut. „Goliath" unosił wówczas 8 pasażerów

Projektowany przelot nad Oceanem Spokojnym. Prace nad konstrukcyą płatowca amerykańskiego, który dokona śmiałego przelotu nad Oceanem Spokojnym, dobiegają końca. Przelot uskutecznionym będzie z końcem lata obecnego, lub też na wiosnę roku przyszłego. Jest to dwupłatowiec o rozpiętości 58 metrów. Podróż odbędzie wzdłuż linii San Diego, Honolulu, Wakiesland, Guam, Manilla, co czyni razem odległość 10.500 klm.

Amerykańskie derby powietrzne. Ameryka projektuje zorganizowanie wielkich derby powietrznych w okresie od 1 września br. do 1 marca 1923, z sumą nagród 30 milionów. Derby mają się odbyć na przestrzeni 33.564 klm.

Kolonialny konkurs wodnopłatowców. Wenecki „Aero-Klub" organizuje w roku bieżącym konkurs wodnopłatowców na linii Wenecya—Fiume —Ateny — Konstantynopol — Smyrna — Ateny — Brindzi — Wenecya.

Czechosłowackie „Falco". W Pradze zorganizowano niedawno nowe czechosłowackie towarzystwo żeglugi powietrznej „Falco". Zadaniem towarzystwa będzie: przewóz podróżnych i towarów, budowa płatowców i ich części, wyszkolenie pilotów i mechaników. W pierwszym rzędzie postanowiono zorganizować połączenie powietrzne z Wiedniem, Berlinem i Preszburgiem.

Angielski płatowiec „Pelikan". Angielskie zakłady lotnicze Blackburn w Leeds budują płatowiec handlowy nowego typu. Rozpiętość płatowca wynosi 48 metrów, 2 silniki po 450 koni parowych pędzą dwa czteroramienne śmigła. Płatowiec osiąga 130 klm. na godzinę.

Nowy płatowiec japoński. Japonia zakłada własną wytwórnię samolotów pod firmą „Itoh". W ostatnich czasach wyszły już pierwsze płatowce tej firmy, wedle planów inż. Suga Ki. Rozpiętość płatów japońskiego samolotu wynosi 9·44 m., a szerokość 1 m. 37 cm., długość płatowca 6 m. 65 cm., płaszczyzna nośna 23 m., waga aparatu 740 kg. Silnik rotacyjny typu Clerget pędzi dwuramienne śmigło, które nadaje płatowcowi szybkość 150 klm. na godzinę. Płatowiec unosi 250 kg. wagi. Podczas konkursu na wysokość pobił rekord wzbijając się na 5000 m. Wynik ten ma kolosalne znaczenie w stosunku do rekordu światowego (11.000 m.) jeśli się zważy, młodość firmy japońskiej

Kronika sportowa.

Lwów, 28. lipca.

Oddział Lwowski Towarzystwa Tatrzańskiego urządza na niedzielę 31. bm. wycieczkę na Paraszkę. Wyjazd w sobotę o godz. 18 m. 15 — powrót w niedzielę o godz. 21 m. 30. Wycieczka otwarta również dla wprowadzonych gości. Zgłoszenia w sklepie J. Bujaka, Kopernika 4.

Poświęcenie schroniska w Zakopanem. Dnia 24. bm. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod dwupiętrowe schronisko na Hali Gąsienicowej. Budowę prowadzić będą inż. Schiele i Bednarski przy pomocy wojskowego plutonu wysokogórskiego. Schronisko obliczone jest na 150 turystów.

Bielsko. Drugoklasowy klub sportowy krakowski „Podgórze" rozegrał ub. niedzieli zawody z „B. B. S. V." ulegając w stosunku 1:3.

Poznań. Poznańska „Unia" rozegrała w Poznaniu ub. niedzieli match z „Rosyjską Ligą sportową", ponosząc porażkę w stosunku 1:2.

„K. S. Polonia" — „K. S. Korona". Match rozegrany ub. niedzieli w Warszawie między obu drużynami przyniósł zwycięstwo „Polonii" w stosunku 4:1, uzyskując przez to tytuł mistrza kl. A. okręgu warszawskiego.

Uroczystość na przystani A. Z. S. w Warszawie. Onegdaj przed południem odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia nowych łodzi na przystani A. Z. S. Wobec przedstawiciela Naczelnika Państwa, ambasady francuskiej, ministra Chodźki oraz zaproszonych gości dokonano chrztu dwóch łodzi. Pierwszą puszczono na wodę „Madelon", drugą „Mistrz". Następnie odbył się bieg na 100 m. o mistrzostwo Warszawy. Na ośmiu startujących przybył pierwszy p. Czesław Wajcht z A. Z. S. w czasie 1 m. 33 i cztery piąte sek., drugi p. Moritz z A. Z. S. 1 m. 35 i jedna piąta sek., trzeci p. Semadeni A. Z. S. W skokach celował p. Wajcht. Potem nastąpił bieg na 3000 m. Siekierki—Warszawa. Na siedmiu startujących wygrywa p. Wajcht w czasie 24 m. 41 sek., drugi Moritz 25 m. 18 i jedna piąta sek. trzeci Semadeni.

„Polonia" (wakacyjna) — „Drużyna garnizonu Pragi". Match rozegrany w Warszawie w niedzielę po południu między wymienionemi drużynami nie był ciekawy, widać było zupełną przewagę „Polonii". Match przyniósł wynik 7:1 (4:0) na korzyść „Polonii".

Polski Związek pływacki. Z inicyatywy akademickiego związku sportowego w Warszawie, powstała komisya organizacyjna Polskiego związku pływackiego, która ma opracować statut i zwołać walne zgromadzenie delegatów towarzystw posiadających sekcye pływackie. Na razie do związku tego należeć będą tylko sekcye związków akademickich. albowiem one tylko posiadają takie sekcye zajmujące się sportem.

Wielkie zawody lekkoatletyczne. Wielkie zainteresowanie wywołały igrzyska lekkoatletyczne, które się odbyły w tych dniach w paryskim stadionie „Columbes". W trzech głównych biegach osiągnięto wyniki następujące: Nagroda im. Roosevelta (4.827 m.) 1) Nurmi (Finlandya- w 14 m. 31 s. 2) Hatton (Anglia). 3) Monk (Anglia), 4) Vignaud (Francya-. 5) Herminier (Francya). Nagroda im. Ravauta (200 m.) 1- Imbach (Szwajcarya) w 22.2 sek. (Amerykanin Wordring osiągnął na igrzyskach olimpijskich w Antwerpii równe 22 s.) 2) Nozieres (Anglia). 3) Renard (Francya). 4) Geo André (Francya). Nagr. im. Lejeune'a (800 m.). 1)

Coudeux (Francya), 2) Percy (Anglia), 3) Renard (Francya), 4) Baudeum (Francya). Finlandczyk Nurmi, recordman na 6 mil. ang. i na 10 km. pobił w ten sposób w nagr. im. Roosevelta rekord francuski, osiągnięty w 1911 r. przez Bouina.

Wypadek śmiertelnego przejechania przez automobil.

Lwów, 28. lipca.

Wczoraj około godz. 4 popołudniu zdarzył się znów tragiczny wypadek, spowodowany szybką i nieostrożną jazdą samochodem.

Przebieg wypadku był następujący:

Mechanik Sochacki, zamieszkały przy ul. Szpitalnej, chcąc wypróbować samochód, który miał zamiar sprzedać, udał się tym samochodem do Winnik.

W samochodzie obok Sochackiego, który kierował jazdą, siedział szofer Tadeusz Strzałkowski, liczący 25 lat.

Do Winnik przyjechano szczęśliwie. W powrotnej jednak drodze do Lwowa jechano w szalonym pędzie i koło browaru Grunda nie mogąc już wstrzymać samochodu najechano na przechodzącą gościńcem Laurę Kaufmann, liczącą 40 lat, żonę zegarmistrza.

Wprawdzie Sochacki, chciał Kaufmanową ominąć i w tym celu nawet skierował bieg samochodu nagle w bok. Mimo to jednak Kaufmanowa dostała się pod koła samochodu i zakończyła życie na miejscu.

Automobil wskutek nagłej zmiany kierunku wywrócił się i ciężarem swym złamał nogę lewą Strzałkowskiemu, któremu przed katastrofą udało się wyskoczyć z pędzącego auta.

Na miejsce wypadku wkrótce udała się komisya, która zwłoki Kaufmanowej poleciła odwieźć do Instytutu medycyny sądowej.

Pomyślny wynik obławy policyjnej.

Lwów, 28. lipca.

Z powodu coraz częstszych kradzieży i włamań dokonywanych ostatnimi czasy we Lwowie oraz wskutek nader małej liczby policyantów, inspektorowie policyi Zobolewicz, Riedler, Mulik, Schnfeld i Janklewicz urządzili minionej nocy obławę na przedmieściach Janowskiem i Kleparowskiem.

Obława została uwieńczona pomyślnym wynikiem gdyż w realności przy ul. Janowskiej 88 przytrzymano Pawła Kościoła, a w realności przy ul. Szpitalnej 39 Józefa Riedla.

Przytrzymanych odprowadzono do aresztów policyjnych, gdyż przeciw nim są pewne poszlaki świadczące, iż są oni sprawcami kilku włamań kasowych, jakie dokonano ostatnimi czasy we Lwowie.

Nadto wczoraj rano w szynku Buchstaba przy ul. Grodeckiej inspektor policyi Zobolewicz przytrzymał dwóch niebezpiecznych włamywaczy Józefa Pietrasika i Józefa Koderę. Przybyli oni na gościnne występy do Lwowa z Będzina. Występom jednak ich przeszkodził inspektor policyi Zobolewicz. Pietrasika i Koderę również zamknięto w aresztach policyjnych.

Znów napad bandycki we Lwowie.

Lwów, 28. lipca.

(—) W ulicy Mącznej minionej nocy kilku drabów uzbrojonych w kije napadło na powracającego do domu szewca Efroima Harazda, liczącego 35 lat.

Bandyci mieli zamiar zrabować Harazdowi gotówkę, jaką miał przy sobie. W tym celu nawet poczęli przeszukiwać mu kieszenie. W obawie by bandyci nie odebrali mu 7000 mk., które posiadał przy sobie, napadnięty począł wołać o pomoc.

Zwabieni krzykiem mieszkańcy ul. Mącznej poczęli otwierać okna. Bandyci obawiając się, że zostaną przytrzymani zbiegli. Przedtem jednak tak dotkliwie pobili kijami napadniętego po głowie, iż Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie bardzo groźnym do szpitala, gdzie stwierdzono u niego wstrząs mózgu.

Trup w moczarach.

Lwów, 28 lipca.

(—) Podczas obławy, jaką urządziła onegdaj policya państwowa w lesie Jazłowskim, koło Tarnobrzegu, znaleziono w moczarach zwłoki mężczyzny, przysypane lekko ziemią. Zwłoki te mężczyzny, liczącego około 30 lat, silnie zbudowanego, wzrostu wysokiego i dobrze odżywionego, najprawdopodobniej leżały w ziemi ok lo 3 miesiące. Zdaje się, że mężczyzna ów nie został zamordowany w miejscu, gdzie znaleziono jego zwłoki. Najprawdopodobniej zwłoki zostały przywiezione i w lesie ukryte. Z wyglądu ma się wrażnie, że zamordowany był handlarzem bydła i pochodził z Królestwa.

Mordy i rabunki w Krośnieńskiem.

Szajka bandytów. — Skład jej tworzą b. dezerterzy austryaccy. — Ofiarami padają zamożni chłopi. — Liczna litania rabunków. — Podjęcie akcyi przez policyę. — Pracę utrudnia ludność. — Chronienie bandytów za wynagrodzeniem. Kradzieże i włamania w Krośnie. — Okradzenie konsumu Urzędników Państwowych. — Kradzież w fabryce „Tepege". Złodziejami „Olejarze".

Krosno, w lipcu.

(+) Od dłuższego czasu grasuje w powiecie krośnieńskim szajka niebezpiecznych bandytów złożona z b. dezerterów austryackich, którzy mają na sumieniu liczne zbrodnie rabunkowe. Ofiarami tej szajki padają głównie chłopi zamożni, w szczególności zaś t. zw. „Amerykanie", którzy przywieźli dolary do kraju.

Litania rabunkowych kradzieży jest bardzo liczna. Powiatowa policya państwowa w Krośnie stwierdza, że na czele szajki stoją notoryczni bandyci: Paluch ze wsi Bajdy, Sporniak z Machnówki, i Raus z tak zw. „Zawodzia" w Krośnie. Nadto należy do szajki kilkunastu młodocianych łazików, bądź to z Krosna, bądź z dalszych gmin powiatu. Dzielnica miasta Krosna t. zw. „Zawodzie" jest główną kwaterą tych złoczyńców.

Powiatowa policya rozpoczęła od dawna akcyę, aby oczyścić powiat ze straszliwej plagi. Jednakże ludność utrudnia pracę. Mianowicie niejednokrotnie znajdują bandyci w szeregu gmin bezpieczne schronienie za wysokiem wynagrodzeniem. Mieszkańcy często przemilczają o pobycie bandytów w danej gminie i policyę fałszywie informują. Z tego powodu szajka ta jeszcze dotąd schwytaną nie została. Dodać jeszcze należy, że liczne lasy w powiecie krośnieńskim stanowią bezpieczną kryjówkę poszukiwanych bandytów.

Szereg gmin w krośnieńskiem uchwaliło domagać się zaprowadzenia sądów doraźnych na bandytów. W samem Krośnie bezpieczeństwo publiczne mocno szwankuje, kradzieże i włamania powtarzają się coraz częściej. Przed kilku dniami okradziono konsum urzędników państwowych na 150 tysięcy marek. Wykryto również kradzieże we fabryce maszyn „Tepege". Od maja mianowicie kradziono nocami rury i wyrządzono fabryce szkodę, conajmniej na kilkaset tysięcy marek. — Kradzieży tych dopuszczali się t. zw. „Olejarze" tj. obywatele z dzielnicy, gdzie mieszczą się zabudowania fabryki. Rury sprzedawano niektórym kupcom krośnieńskim, którym grozi obecnie aresztowanie.

Krwawe zaręczyny w Kobylanach pod Krakowem.

Kraków, 27. lipca.

(+) Onegdaj rozegrał się w wiosce Kobylany, niedaleko od Krakowa, krwawy dramat. — Oto w domu gospodarza Kurbiela odbywały się zaręczyny jego córki — z okazyi których przybyło wielu zaproszonych sąsiadów. Po wypróżnieniu kilku flaszek wódki rozpoczęły się tańce. W pewnej chwili do izby, gdzie tańczono, wszedł młody parobczak Ruchała, który przyglądał się milcząco tańcom. Podczas przerwy w tańcach, gdy narzeczony wyszedł z domu, zbliżył się do niego Ruchała ze słowami: „chodź, mam ci coś powiedzieć", poczem odprowadził go na stronę i tu wszczął z nim kłótnię.

Podczas kłótni Ruchała dobył błyskawicznym ruchem noża i pchnął nim przeciwnika w lewą pierś i w twarz, raniąc go ciężko. Narzeczony Borek runął, oblany krwią na ziemię. Miał jeszcze jednak na tyle sił, że krzyknął o pomoc.

Na krzyk rannego przybiegli goście, zabrali go do domu, gdzie go opatrzyli.

Przerażony Ruchała uciekł do pobliskiego gaju, gdzie usiłował powiesić się, w czem mu jednak przeszkodziło kilku jego towarzyszy, którzy puścili się za nim w pogoń.

Powodem straszliwego czynu Ruchały była miłość bez wzajemności.

Ruchała zbiegł w niewiadomym kierunku. — Policya krakowska zarządziła poszukiwania za zbiegłym.

Fałszywe banknoty 1000-markowe we Wsch. Małopolsce.

Nici prowadzą do Rumunii.

Lwów, 28. lipca.

(n) Urząd śledczy policyi państwowej w Stanisławowie stwierdził, że w ostatnich czasach puszczono w obieg znaczną ilość fałszywych banknotów 1000-markowych.

Falsyfikaty drukowane na grubym papierze, a kreski poziome i ukośne około głowy Kościuszki wykonane są niezgrabnie.

Ponieważ nici prowadziły w kierunku na Śniatyn do Rumunii, przeto organa śledcze w tym kierunku skierowały dochodzenia i są już na tropie szajki fałszerzy.

Zamordowanie leśniczego w Łówczy.

Lwów, 28. lipca.

(n) Jak odpowiedzialnym a zarazem i niebezpiecznym jest zawód leśniczego, świadczy scena napadu bandyckiego, jaka się rozegrała niedawno w lesie w Łówczy. Leśniczy tamtejszy Aleksander Pająk liczący lat 33 ojciec 2 dzieci wyszedłszy do lasu z bronią, natknął się na również uzbrojonego bandytę w mundurze wojskowym Michała Borowca, który jako dezerter był postrachem całego powiatu cieszanowskiego.

Według dotychczasowych dochodzeń śp. Pająk wzywał bandytę do odrzucenia karabinu, czego tenże nietylko nie uczynił, lecz zmierzywszy broń do Pająka wypalił, kładąc go trupem na miejscu. Ponieważ świadkiem zbrodni był gajowy, morderca karabin natychmiast zrepetował i zmierzył do niego, gajowy widząc los Pająka, rzucił się na ziemię, unikając kuli, która gwizdnęła mu nad głową.

Bandytę niezwłocznie aresztowano i odstawiono do więzienia lwowskiego okręgowego sądu karnego. Tu po przeprowadzonem śledztwie wstępnem odstąpiono sprawę sądowi wojskowemu w Przemyślu.

Borowiec ma na sumieniu kilkadziesiąt napadów rabunkowych i zabójstw.

Zagadkowe zwłoki kobiety.

Lwów, 28. lipca.

(n) Nad brzegiem rzeki Wiar w powiecie przemyskim znaleziono przed paru dniami zwłoki nieznanej kobiety. Ponieważ zwłoki przyniesione prawdopodobnie przez wodę z gór, leżały już w wodzie od kilku tygodni, przeto nie można było rozpoznać, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa czy też zbrodni.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi. Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kamienicę dużą I-piętr. nadającą się na cele przemysłowe, 3/4 morga sadu, ul. Piekarska 61, sprzedam. — Bliższe informacye: skład obuwia, Ruska 3. 704

Walce młyńskie, kamienie, kaspry, łuszczarki, trysory, aspiratory, jagielniki, oraz wszelkie przybory młyńskie, dostarcza natychmiast ze składu firma Riesel Schieber, Friedländer, Lwów, Brajerowska 11 a. 634

Motory benzynowe 12 HP., przewoźny 18 HP., przewożny 25 HP., stały, dobry, niemiecki fabrykat, w zupełnie dobrym stanie, kompletne ze składu we Lwowie, dostarczą: Zakłady techniczne Inż. Mund i Horniker, Lwów, Łyczakowska 40. 636

Motor ropny Diesla 35 HP., stojący, w zupełnie dobrym stanie, kompletny, ze składu we Lwowie, dostarczą: Zakłady techn. Inż. Mund i Horniker, Lwów, Łyczakowska 40. 635

Gater horyzontalny pod gwarancyą, bez uszkodzeń, dostarczą: Zakłady techn. Inż. Mund i Horniker, Lwów, Łyczakowska 40. 637

Do sprzedania sarna 3-letnia, górska, doskonale utrzymana, loco stacya Zabłotów. Bliższych informacyi udziela z grzeczności gr. kat. Urząd parafialny w Sokołówce, poczta Kosów. 681

POSADY I PRACA

Młodego, zdolnego pomocnika bufetowca poszukuje Andrzej Żółciński, Batorego 32. 713

Urzędnika dobrego stylisty poszukuje na godziny popoł. firma Józef Karrach, Kościuszki 18 694

Inżynier budowy maszyn

z wieloletnią praktyką w rafineryi nafty, z doświadczeniem kupieckiem i ze znajomością języków, **poszukuje odpowiedniej posady w biurze centralnem, wielkiej firmy naftowej lub innego znacznego przedsiębiorstwa techniczno - handlowego.** Zgłoszenia pod „Inżynier" do Admin. „Gazety Porannej". 716

Wielka polska firma lwowska

poszukuje samodzielnej korespondentki polsko-niemieckiej, stenografującej i piszącej biegle na maszynie. — Zgłoszenia pod „Import" do „Reklamy Prasowej", Chorążczyzna 7. 706

50-100 tys. Mk.

kaucyi złożę i przyjmę posadę magazyniera, kasyera, administratora lub t. p. — Załeski, ul. Zielona 44, Lwów, parter na prawo, ganek. 715

Poszukuje się natychmiast STARSZEJ, INTELIGENTNEJ BONY DO DZIECI. pod korzystnymi warunkami. — Zgłoszenia osobiste do Fliessera, Jagiellońska l. 11. 714

Poszukuje się ludzi

młodych, uczciwych, za świadectwami do prowadzenia transportów kolejowych. — Zgłoszenia codziennie w godzinach od 10—12. Biuro: Lwów, Asnyka 3, Mieszk. 4.

Państw. Fabryka olejów miner. w Drohobyczu

poszukuje

rutynowanych buchalterów

Oferty z warunkami do Dyrekcyi. 697

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kto odstąpi dwa pokoje bez urządzenia lub z urządzeniem w centrum miasta na biuro adwokackie? Wiadomość do Administracyi pod „Adwokat". 708

Poszukuję do wynajęcia lub wydzierżawienia willi o 3 do 4 pokojach we Lwowie lub także mieszkanie. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro Brücka, ul. Kościuszki 2, pod W. J. 7. 638

ROZMAITE

Najlepszą PAPĘ w Polsce

hurtownie i detalicznie poleca

M. KIERSKI, Pasaż Mikolascha. 654

Państwowy Urząd Zbożowy

podaje do publicznej wiadomości, że ma do sprzedania około 20 metrów kubicznych desek — zastaw z pod zboża rumuńskiego dwa metry długości o różnej grubości i szerokości po M. 2000·— za 1 m. kub.

Warunki sprzedaży:

Reflektujący na kupno winien złożyć do dnia 29 lipca r. b. do godz. 10 rano w młynie parowym Frenkla & Ski w Przemyślu na ręce kontrolora P. U. Zb. p. I. Raczyńskiego oferty w kopertach zapieczętowanych z wyszczególnieniem imienia i nazwiska i dokładnego stałego miejsca zamieszkania.

Oferty winny być opłacone markami stemplowemi po M. 10.

W ofercie winien być wymieniony Nr. pokwitowania na złożone w młynie Frenkla i Ski na ręce kontrolera P. U. Zb. p. I. Raczyńskiego wadyum w wysokości 10% deklarowanej sumy.

Nieutrzymującemu się przy licytacyi wadyum natychmiast zostanie zwrócone.

Reszta należności przez utrzymującego się przy licytacyi musi być niezwłocznie dopłacona w gotówce, w przeciwnym razie złożone wadyum przechodzi na dobro Państwowego Urzędu Zbożowego.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 29 lipca r. b. o godz. 10 rano w młynie parowym Frenkel & Ska w Przemyślu w obecności komisyi, poczem nastąpi dodatkowy ustny przetarg.

Do przetargu ustnego dopuszczeni będą tylko ci, którzy złożyli wymagane oferty na piśmie.

Deski-zastawy oglądać można w młynie parowym Frenkel & Ska w Przemyślu.

Deski-zastawy winny być przez utrzymującego się przy licytacyi najpóźniej do dnia 1 sierpnia r. b. do g. 4 po poł. odebrane. 717

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER

Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6. 692

NAJLEPSZY LAKIER DO PAZNOKCI



Do nabycia we wszystkich perfumeryach i lepszych drogueryach. 221

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

ZARZĄDY DÓBR I FABRYK

mogą nabyć dla służby folwarcznej i robotników buty i trzewiki mocno wykonane, po cenach bardzo przystępnych — w Hurtowni dla Konsumów, Lwów, Romanowicza 11. — Na składzie także wielki zapas materyałów odzieżowych. 383

Dr. Maksymilian Roller

lekarz chorób dziecięcych. Szczepienie w godz. ord. od 2—4-tej ul. Kleparowska 4. 71

BIAŁOBŁYSK,

METALOBŁYSK,

PLUSKPRECZ,

HAIRFAIR znakomita farba do włosów.

Woda do ust „POLON", oraz wszelkie inne wyroby firmy „POLON" — poleca 641

L. HOSZOWSKI Lwów, Akademicka 1.

Dla odsprzedawców ceny fabryczne.

Ważne dla przemysłu kopalnianego.

Po cenach fabrycznych dostarczamy znane z wytrwałości wszelkiego rodzaju liny druciane do wszelkich konstrukcyi fabryki G. KOCKS & Co. jak też inne artykuły techniczne. — Między innemi posiadamy na składzie beczki żelazne o pojemności 200 litr. nowe i używane, jakoteż szyny normalnotorowe. Wyłączni reprezentanci na Polskę: Tow. Handl.

„ŚWIATOPEŁK"

Tow. z ogr. odpow.

Centrala: Kraków, Grodzka 15. Telegramy „ŚWIATOPEŁK" Kraków. 647

Tokarnie, Wiertarki, Maszyny do obróbki drzewa,

Angielską białą blachę, Metal do łożysk „ANTIMON".

WIELKI WYBÓR NARZĘDZI I INNYCH TOWARÓW ŻELAZNYCH I STALOWYCH NARZĘDZI, ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH poleca ze składów IMPORT I EKSPORT TOWARÓW ŻELAZNYCH I MASZYN 655

A. M. Kierski,

Spółka z ogran. odpow.

Lwów, ul. Kopernika 4.

CZAS

ODNOWIC

PRZEDPŁATĘ!

Hurtownie.

Odpadki 651

do czyszczenia maszyn

prima, bez dom. papieru, Klingerit, pasy etc., etc., Biuro Techn. „ZENIT", Kraków, Stradom l. 7. — Telefon 2462.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KOWARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor MARYAN MACHALSKI.